Rok 1927 Czerwiec № 6.

Z ŻYCIA ZAWODOWEGO
ZWIĄZKU ZAW. LEŚN. W RZPLITEJ POL.
DODATEK DO
„LASU POLSKIEGO" i „ECH LEŚNYCH"
Redaktor: prof. inż. ĄDAM SCHWARZ.

W sprawie niepokojącej uchwały.

Dochodzą nas wieści, że wśród członków Związku panuje ciągle jeszcze poważne zaniepokojenie, wywołane uchwałami Zjazdu Delegatów w sprawie reorganizacji administracji lasów państwowych. Potęguje się to zaniepokojenie jeszcze przez fakt, że niektóre Oddziały nie doręczyły swoim członkom ostatnich 2 numerów „Życia Zawodowego", w których było sprawozdanie z Zjazdu i artykuł wstępny na ten temat. Członkowie pozostają więc w zupełnej nieświadomości faktycznego stanu rzeczy, a nawet ci, którzy przeczytali artykuł p. t. „Nieporozumienie", mający rozprószyć te wątpliwości, wiedzą w rzeczywistości nie o wiele więcej, niż przedtem, gdyż autor w zapale polemicznym zapomniał, że mówi do czytelników, którzy zupełnie na Zjeździe nie byli, i którym trzeba wyraźnie wytłumaczyć, co właściwie ma na celu zekwestjonowana rezolucja.

Na zaproszenie Prezydjum podjąłem się uzupełnienia poprzednich artykułów w tym kierunku; tekstu samej rezolucji nie przytaczam, gdyż była ona w całości wydrukowana w poprzednim numerze „Życia Zawodowego" w artykule p. Wł. Adnawa. Proszę tedy, aby czytelnicy zechcieli ją odszukać i dokładnie raz jeszcze przeczytać.

Na wstępie odpowiedzmy na zarzut: „Dlaczego wogóle Zjazd zajmował się tą sprawą, o której było przecie wiadomo, że jest tak drażliwa? Czy nie miał innych, wdzięczniejszych i mniej niebezpiecznych tematów? Czy Związek wogóle powinien się w takich sprawach wypowiadać?" Otóż stwierdzić tu muszę, że wydanie opinji Związku w tej sprawie było koniecznem. Sprawą tą zajął się i zapoczątkował Rząd. Wiadomo, że istnieją tendencje jaknajdalej posuniętej intensyfikacji gospodarki leśnej i wprowadzenia dwustopniowości w administracji lasów państwowych. Związek zajął się więc sprawą, którą nasunęło życie, zajął się nią taksamo, jak swojego czasu zabierał głos w sprawie „Przedsiębiorstwa" i w sprawie ustawy o ochronie lasów,

opierając się na statucie, który nietylko nakazuje mu bronić zawodowych interesów swoich członków, ale także popierać rozwój krajowego leśnictwa. Związek chce, aby Rząd w sprawach, dotyczących najważniejszych kwestyj leśnictwa wysłuchiwał przynajmniej opinji zrzeszonych leśników. Dlatego musi w takich sprawach zająć stanowisko, omawiać je na zjazdach, zwłaszcza, że mają one niezwykłe znaczenie także i dla materjalnych warunków bytu jego członków. Poprzedni Zarząd już na pół roku przed Zjazdem prosił wszystkie Oddziały, aby nad tą sprawą dokładnie się zastanowiły i przygotowały się do dyskusji na Zjeździe Delegatów. Dyskusja nie była więc dla nikogo niespodzianką, ani też nie była nieprzygotowana.

A teraz omówmy samą rezolucję:

Rezolucja mówi: Rząd chce zintensyfikować gospodarkę leśną, chce, aby Państwo z swych lasów miało jaknajwiększe korzyści, oczywiście bez ich niszczenia. Zgoda; leśnicy niczego innego nie pragną. Rząd chce w tym celu wprowadzić dwustopniowość, t. j. chce, aby w przyszłości istniały tylko nadleśnictwa i leśnictwa, a nie było samodzielnych okręgów ochronnych, oczywiście przy zmniejszeniu powierzchni obu tych jednostek administracyjnych. I to leśnicy uznają w zasadzie za słuszne. Bo jest przecież jasne, że jeżeli w przyszłości nadleśniczy będzie miał nadleśnictwo o obszarze 3.000 ha, zamiast jak to zdarza się często dziś, 30.000 ha, jeżeli jeden leśniczy gospodarzył będzie nie na 3.000 ha jak dziś, a tylko na 300 ha, to oczywiście każdy z nich daleko lepiej pozna swój las, daleko łatwiej mu przyjdzie wykonywać wszelkie czynności gospodarcze, nawet z dodatkiem ochronnych, daleko prędzej będzie można wprowadzić wyróbkę drewna w własnym zarządzie i daleko lepiej cały las będzie administrowany. Oczywiście — jeżeli leśnictwa mają mieć tylko 300 — 600 ha — to na samodzielne okręgi ochronne z gajowymi na czele niema już miejsca, bo na jednego gajowego wypadałoby wtedy kilkadziesiąt do stu hektarów, a na taki obszar nie potrzeba przecie specjalnych funkcjonarjuszy! Tak jest na zachodzie Polski, gdzie wogóle niema gajowych, ale gdzie także i leśnictwa i nadleśnictwa są bardzo niewielkie, tak, że personel daje sobie radę i z intensywną gospodarką leśną i z wyróbką drewna i z sztucznemi zalesieniami i z ochroną lasów.

Ale w pierwszej części rezolucji słyszymy dalej: Bardzo dobrze, że Rząd ma zamiar z wszystkich lasów polskich stworzyć tak dobrze zagospodarowane objekty, jakie są na zachodzie Polski. Tylko, żeby móc wprowadzić łatwiejsze i racjonalniejsze metody pozyskiwania i sprzedawania drewna, trzeba najpierw w całej Polsce pobudować takie dobre drogi, tyle kolei i kanałów, jak to jest na zachodzie Polski. Inaczej — transport drewna cały zysk będzie zjadać i Skarb nic na

tem nie zyska. Jeżeli chcecie oddać ochronę lasów przed defraudantami i kłusownikami leśniczym, to nie wystarczy zmniejszyć obszar leśnictwa do takich norm, jakie są na zachodzie. Trzeba poczekać, aż ludność innych części państwa przestanie uważać las państwowy za własność, dostępną każdemu, trzeba postarać się, aby u nas dobro publiczne tak było szanowane, jak na zachodzie Polski. Wtedy może rzeczywiście nie będzie potrzeba gajowych, bo leśniczy na swojem malutkiem leśnictwie przeprowadzi sam wszystkie czynności gospodarcze, a pilnowanie lasu dużo czasu mu nie zabierze, bo nie będzie tylu defraudantów co dziś. Ale to stać się może dopiero w dalekiej przyszłości — za lat kilkadziesiąt może. Najpierw trzeba pobudować drogi i koleje, wychować ludność w poszanowaniu dla lasu państwowego, a potem dopiero, stopniowo, w miarę postępu tych prac przekształcać administrację lasów państwowych, w żadnym zaś razie nie wolno robić naodwrót! Zanim to nie nastąpi nie wolno odrazu, w jednym lub w kilku latach wprowadzać przewrotu, znosić gajowych, zwiększać liczbę leśniczych, bo to do celu nie doprowadzi, a kosztować będzie znacznie więcej, niż dziś.

Nie jest to więc żadną zdradą ani wyrzeczeniem się gajowych, a owszem, rezolucją swą wyraźnie zaznaczył Zjazd, że nie solidaryzuje się z projektami natychmiastowego zniesienia gajowych i że na to się nie zgadza. Tylko, że Zjazd nie rozwinął dalej swej myśli, rzucił tylko jedną tezę, a zapomniał o całym szeregu innych, które powinny były być równocześnie uchwalone, a które nie uchwalono bądź z braku czasu, bądź też i dlatego, że sami najbardziej zainteresowani gajowi zbyt skromnie na Zjeździe byli reprezentowani.

Co jeszcze powinien był Zjazd uchwalić, aby sprawą reorganizacji lasów państwowych nietylko nie zaszkodzić interesom gajowych, ale także im pomóc? Moim zdaniem powinien on był stwierdzić jeszcze następujące rzeczy:

Nie wszędzie, nawet małe, 300 hektarowe leśnictwo obejdzie się bez gajowego, nawet przy pełnym wprowadzeniu systemu dwustopniowego. Tam, gdzie leśnictwo rozkawałkowane jest na kilka objektów, gdzie sąsiaduje z wieloma ludnemi wsiami, gdzie szczególnie trudno jest ustrzec lasu, tam jeden leśniczy może sobie nie dać rady i musi mieć do pomocy, dla sprawowania czynności ochronnych, gajowego. Taksamo, jak nadleśniczy ma do pomocy adjunktów, praktykantów, asesorów i sekretarzy, tak i leśniczy powinien w pewnych wypadkach mieć pomocnika. Nie będzie to zaprzeczeniem zasady dwustopniowości, bo leśnictwo nie będzie podzielone na mniejsze jeszcze obwody, a gajowy taki będzie miał za zadanie służbę ochronną na terenie całego takiego kilkusethektarowego leśnictwa.

Dalej można było stwierdzić, że przez te kilkadziesiąt lat do peł-

nego wprowadzenia dwustopniowości, o ileby się okazała konieczność zmniejszenia liczby gajowych, to nie powinna ona odbywać się drogą żadnych redukcyj, a tylko przez ograniczenie przyjmowania nowych kandydatów na gajowych. Starsi, wysłużeni, powinni otrzymać należne emerytury i zaopatrzenie, na ich miejsce winni być już przyjmowani nie nowi gajowi, lecz leśniczowie.

Wreszcie należałoby zdolniejszym, inteligentniejszym gajowym umożliwić otrzymywanie posad leśniczych. Oczywiście — ponieważ od leśniczego wymaga się więcej, jak od gajowego, przeto gajowym takim powinna być dana możność uzupełnienia swoich wiadomości ogólnych i fachowych przez kursy dokształcające, wykłady, wycieczki i t. p. oraz dopuszczenie ich do specjalnych egzaminów na leśniczych. Przypuszczam, że bardzo wielu z gajowych skorzystałoby z tej okazji i uzupełniło swą wiedzę i zamieniło marny los gajowego, otrzymującego kilkadziesiąt złotych miesięcznie, na znacznie lepszą posadę leśniczych. Jeżeli dopuszcza się do stanowisk nadleśniczych osoby bez pełnych kwalifikacyj, to nie ma powodu, dlaczegoby rygory takie miały być stosowane do stanowiska leśniczego;

Wkońcu należałoby gajowym, których ambicją jest, aby ich dzieci również pracowały w zawodzie leśnym, dać możność bądź co bądź dość kosztownego kształcenia synów w szkołach dla leśniczych. Dziś — samo utrzymanie w szkole kosztuje tyle, ile wynosi cała pensja gajowego. Jeżeli ten zdobył się na wysiłek przeprowadzenia synów przez szkoły powszechne, to winien mieć jaknajbardziej ułatwione kształcenie w szkołach dla leśniczych. Synowie gajowych dla których w przyszłości nie będzie już posad gajowych powinni mieć ułatwione przyjmowanie na praktykę w lasach państwowych i bezpłatne utrzymanie lub stypendjum w szkołach dla leśniczych. W ten sposób — zamiast gorzkiego chleba gajowego — mogliby w przyszłości mieć lepsze stanowisko leśniczych.

Niewątpliwie, pomyślawszy głębiej, możnaby znaleźć wiele dróg, aby tak napozór groźną dla gajowych reformę obrócić zdecydowanie na ich korzyść. A może właśnie ta droga jest najbardziej celowa, aby dopiąć do zdecydowanej poprawy losu gajowych, tak bardzo pokrzywdzonych przed trzema laty. Mamy na to dużo czasu. Żadna reforma w leśnictwie nie może odbyć się z dnia na dzień. Wdzięczne zadanie będzie tu miał i Zarząd Główny i Oddziały, aby wykorzystać wszelkie możliwości obrony i poprawy bytu gajowych, nawet, gdyby oni w przyszłości nie mieli się nazywać gajowymi. Dlatego koledzy gajowi mogą być spokojni. Zjazd Delegatów i Związek nie zdradził ich, nie uchwalił nic takiego, coby im groziło. Nie należy jednak zapominać o dalszej energicznej obronie swoich interesów. Koledzy gajowi niech przedewszystkiem o tem pamiętają! Przypominajcie stale, że jesteście grupą

członków, najbardziej obrony potrzebującą i że Wami przedewszystkiem Związek zająć się powinien. Bierzcie czynny udział w pracach Kół i Oddziałów, aby wszyscy dobrze wiedzieli, czego wam potrzeba i aby nigdy o was nie zapominano. Napewno wyjdziecie na tem dobrze i dopniecie swego celu.

Wub.

P. S. Mimowoli nasuwa się przy pisaniu myśl: czy dysonans ten mógłby mieć miejsce, gdyby w łonie Związku istniały sekcje funkcyjne? Gdyby rezolucja przed jej uchwaleniem wytłumaczona została, w sekcji gajowych uzgodniona, uzupełniona w porozumieniu z nią? Nikt nie przypuszcza chyba, aby Delegaci chcieli wyraźnie stanąć wbrew interesom gajowych; że takie wrażenie się rozpowszechnia, to nie w ostatnim rzędzie dlatego, że z pośród Delegatów było 2 tylko gajowych. Może rozważą to te czynniki w Związku, które z największą stanowczością odrzucają koncepcję sekcyj, a równocześnie najgłośniej potępiają ostatni Zjazd Delegatów!

Z życia Z. Z. L. w Rzplitej Polskiej.

Na wniosek Głównego Zarządu Zjazd Delegatów w dn. 19, 20 i 21 marca r. b. uchwalił polecić Głównemu Zarządowi otwarcie biura pośrednictwa pracy. Biuro takie już zostało założone. Rejestruje ono zgłoszenia kandydatów na posady, przesyłane za pośrednictwem Oddziałów, które potwierdzają członkowstwo i poświadczają zgodność odpisów świadectw z oryginałami.

Biuro wymaga podania, w którem byłyby uwzględnione następujące dane: rok urodzenia, wyznanie, narodowość, stan rodziny, wykształcenie szkolne, zawodowe, wymienione zajmowane stanowiska, lata praktyki zawodowej, od jakiego czasu kandydat wolny i powołanie się na rekomendację osób go znających.

*

Na Walnem Zebraniu członków Oddziału Dolina, odbytem w dn. 13 lutego r. b. wybrano Zarząd w osobach: kol. Fryderyka Medweckiego, jako prezesa, kol. Kazimierza Strzeleckiego jako wiceprezesa, kol. kol.: Stanisława Guzika i Marjana Rybickiego, jako sekretarzy, kol. Tadeusza Hubla, jako skarbnika i kol. kol. Zenona Bauera i Jana Kucząba, jako członków.

W sprawie szkolnictwa uchwalono; aby od kandydatów na leśniczych wymagano 4 klas gimnazjum lub równorzędnych, 1 rocznej praktyki i 2 letniej szkoły leśnej z egzaminem wstępnym i końcowym oraz egzaminem techniczno-leśnym.

Wypowiedziano się za pozostawieniem leśniczych w II grupie oraz za podwyższeniem norm deputatów.

Z powodu nieobecności leśników z lasów prywatnych, w kwestjach ich dotyczących żadnych uchwał nie powzięto.

*

Oddział Częstochowski na Walnem Zebraniu członków w dn. 28.II r. b. powołał do Zarządu kol. kol. Bronisława Paszyńskiego na prezesa, Edmunda Wiśniewskiego na zastępcę, Stefana Bocka i Jana Gajzlera na sekretarzy, Romana Wapińskiego na skarbnika i Kazimierza Hartunga i Józefa Wróblewskiego na członków Zarządu.

Pozatem przyjęto szereg uchwał natury ekonomicznej.

*

Dn. 26 czerwca r. b. odbędzie się w Tarnopolu w sali „Sokoła" drugie Walne Zebranie członków Oddziału Tarnopolskiego, mające na celu załatwienie szeregu spraw bieżących. Zebranie to będzie połączone z towarzyską wycieczką i festynem w lasach Petrykowskich p. Wiktora Czarkowskiego - Golejewskiego, położonych w odległości 2 km. od Tarnopola. Czysty dochód z festynu przeznaczony zostanie na fundusz dla wdów i sierot po leśnikach z lasów prywatnych.

*

Na odbytem w dniu 24.IV — 27 zebraniu Zarządu Oddziału Radomskiego, stwierdzono nieprawidłowy przebieg Zjazdu Delegatów w dn. 19, 20 i 21 marca r. b. oraz istnienie następnych uchyleń od należytego porządku:

1) Zaproponowany przez Prezesa Związku kol. Schwarca skład prezydjum mimo pierwotnego przyjęcia przez aklamację, został następnie brutalnie obalony, co stanowi pierwszy podobny wypadek w dziejach Związku; sformowane nowe Prezydjum, w skład którego, wbrew dotychczasowym prawom zwyczajowym, weszli członkowie ustępującego Głównego Zarządu, jak kol. Woszczyński i Mołodyński.

2) Kierując tak obradami na plenum jak i wyborem Komisji, wybrane w ten sposób nowe prezydjum, przeprowadziło wybór Komisyj i przydział prac do tychże w sposób tak chaotyczny, że można w tem dopatrywać się złej woli, względnie działania na rzecz pewnych ugrupowań, a nie na dobro wszystkich członków Związku.

Tak np. Komisja wydawniczo-oświatowa rozpatrywała sprawę reorganizacji administracji lasów państwowych, zaś Komisja Administracyjna zajęła się wyłącznie sprawami łowiectwa, co daje podstawę ogółowi członków wnioskować o możliwości istnienia wewnętrznej konspiracji, ukrywającej się przed okiem ogółu, która usiłowała postawić tenże przed faktem już dokonanym.

Powzięte zaś przez Komisję wydawniczo-oświatową rezolucje zawierają postanowienia tak dziwaczne i tak obce konkretnym wymaganiom życia, jak opinja projektująca skasowanie w lasach państwowych instytucji gajowych. Sam fakt istnienia podobnej opinji nie może nie wywołać oburzenia w tych oddziałach Związku, w których są przeważnie gajowi, jak to ma miejsce w Oddziale Radomskim.

Samo rozpatrywanie podobnych wniosków powoduje zniechęcenie do Związku ogromnej ilości członków, którzy w tem widzą zupełne ignorowanie ich interesów. W innych Komisjach miało miejsce zlekceważenie i nieprzyjęcie składanych tamże wniosków delegatów Zjazdu, co jest niedopuszczalne w żadnym świadomym zasad istnienia Związku zespole.

*

Zarząd Oddziału Radomskiego na posiedzeniu w dn. 21 maja r. b. poza innemi sprawami udzielił kilku kolegom pożyczki, wdowie po jednym ze zmarłych członków — zapomogi.

Z Biura Porad Prawnych, przy Z. Gł. Z. Z. L. w Rzplitej Pol.

Stosunek służbowy pracowników lasów prywatnych.

Członkowie Związku Zawodowego Leśników w Rzeczypospolitej Polskiej zwracają się coraz częściej do biura porad prawnych przy Zarządzie Głównym, z prośbą o wyjaśnie kwestyj, dotyczących stosunku służbowego w administracji lasów prywatnych. Aby uniknąć odpowiadania w każdym poszczególnym wypadku, Biuro Porad Prawnych wyjaśniać będzie zagadnienia, interesujące członków Związku na łamach dodatku „Z życia zawodowego".

I.

Stosunki służbowe administracji lasów prywatnych, normuje na terenie województw południowych (Krakowskiego, Lwowskiego, Stanisławowskiego i Tarnopolskiego) oraz Dolno-śląskiej części województwa Śląskiego ustawa z dnia 13 stycznia 1914 r. o umowie służbowej osób, pełniących usługi wyższego rodzaju w gospodarczych przedsiębiorstwach rolniczych i lasowych (Austr. Dziennik Ustaw Państwa z 1914 r. Nr.9).

Ustawa wymieniona ma zastosowanie do urzędników administracji lasów prywatnych, z wyjątkiem jedynie tych urzędników, którzy w przedsiębiorstwie o charakterze kupieckim używani są wyłącznie i stale do usług kupieckich.

Stosunek służbowy może być zawarty bądź przez ustne porozumienie się służbodawcy z pracownikiem, bądź w formie pisemnej. Ta ostatnia może mieć formę listu, wystosowanego przez służbodawcę do pracownika, bądź w formie umowy. Pierwsza forma, (porozumienie ustne) jest oczywiście formą najmniej praktyczną, ponieważ w razie sporu i konieczności dochodzenia praw na drodze sądowej brak pracownikom zazwyczaj dowodu, szczególnie, jeżeli porozumienie miało miejsce bez świadków, dlatego też należy żądać zawsze conajmniej pisma. Warunki pracy, rodzaj pracy, wynagrodzenie i czas wypowiedzenia mogą być w dowolny sposób umówione.

O ile nie umówiono się co do rodzaju pracy, względnie co do wysokości wynagrodzenia, pracownik winien świadczyć usługi, a pracodawca płacić wynagrodzenie stosownie do zwyczaju miejscowego. Przez wynagrodzenie rozumie się pobory w gotówce, deputat w naturze, oraz mieszkanie służbowe. Jeżeli pracownik umówił się, że otrzymywać będzie równowartość mieszkania w gotówce, równowartość ta, o ile nie została umową określona, winna być obliczana w wysokości $^1/_{10}$ części wynagrodzenia, tak w pieniądzach jak i w naturze.

Pracownik winien wykonywać swe obowiązki osobiście, a w razie przeszkody w pełnieniu służby donieść o tem służbodawcy, pełnomocnikowi służbodawcy, lub swemu przełożonemu. Wrazie, gdyby przerwa w pełnieniu obowiązków groziła niebezpieczeństwem, winien pracownik postarać się o zastępcę.

Pracownik winien być ubezpieczony w kasie chorych oraz od wypadku.

Stosunek służbowy kończy się zasadniczo z upływem czasu, na jaki został zawarty, można go atoli milcząco przedłużyć. Jeżeli stosunek służbowy zawarty został na czas nieokreślony, lub po upływie terminu przedłużono go na czas nieokreślony, może być rozwiązany przez wypowiedzenie, przyczem należy zachować następujące ustawowe terminy wypowiedzenia: w pierwszym roku służby — 4 tygodnie i w każdym następnym roku o 2 tygodnie dłużej, jednak do najwyższego wymiaru 6 miesięcy. W ten sposób wypowiedzenie nastąpić musi w drugim roku na 6 tygodni, w trzecim na 8, w czwartym na 10, i t. d. Oczywiście, jeżeli w umowie zastrzeżono terminy wypowiedzenia dłuższe, niż ustawowe, obowiązują terminy umówione; gdyby jednak umówione terminy okazały się krótszemi, należy stosować terminy ustawowe.

Za okres wypowiedzenia należy się pracownikowi pełne wynagro-

dzenie tak w pieniądzach jak i w naturze, oraz odpowiednia część mieszkania służbowego, część zaś obowiązany pracownik na żądanie odstąpić następcy. Jeżeli pracownik miał wyznaczone grunty deputatowe, a stosunek służbowy kończy się przed żniwami, należy się pracownikowi zwrot kosztów za uprawienie pól, obsiew, ubezpieczenie i t. p. Prócz tego należy pracownikowi pozostawić w okresie po wypowiedzeniu wolny czas w dnie powszednie w celu wyszukania innej posady. Dnie, na to przeznaczone wybiera pracownik, a służbodawca rozstrzyga, czy winny następować nieprzerwanie po sobie, czy w odstępach. Czas, pozostawiony dla wyszukania nowej posady może wynosić w razie potrzeby do $^{1}/_{10}$ terminu wypowiedzenia.

Służbodawca może jednak zażądać natychmiastowego opuszczenia posady przez pracownika, o ile da mu pełne wynagrodzenie, t. j. pobory, wartość deputatu, wartość mieszkania, za cały czas do końca umówionego okresu służby, lub terminu wypowiedzenia; wówczas winien pracownik opuścić mieszkanie służbowe w ciągu dni 14-tu, jeżeli prowadzi własne gospodarstwo domowe, a w przeciwnym wypadku w ciągu dni 3. Niezależnie od tego może pracownik domagać się wynagrodzenia innych szkód, poczynionych mu przez odstąpienie od umowy, lub przez przedwczesne zerwanie stosunku służbowego, jak również wówczas, gdy pracownik *z winy służbodawcy* od umowy odstępuje, lub stosunek służbowy przed czasem rozwiązuje.

Wrazie sprzedaży dóbr, nowy nabywca ma prawo rozwiązać umowę w ciągu miesiąca, za uprzedniem dwumiesięcznem, lub krótszem ustawowem wypowiedzeniem; o ile z tego prawa nie skorzystał, stosunek służbowy trwa normalnie nadal; to samo dotyczy wypadku, gdy właściciel majątku umrze. W razie śmierci pracownika stosunek służbowy wygasa, jednak rodzinie należy się wynagrodzenie za 4 tygodnie, jak również może rodzina zmarłego korzystać z mieszkania służbowego przez miesiąc, jeżeli zmarły prowadził własne gospodarstwo domowe, w przeciwnym zaś razie dni 14; jednak po upływie tego terminu chorych i położnic tak długo nie można zmuszać do opróżnienia mieszkania, dopóki nie będą mogły je opuścić bez narażenia swego zdrowia na niebezpieczeństwo.

Bez przestrzegania umówionego, lub ustawowego terminu wypowiedzenia, względnie przed upływem czasu, na jaki stosunek służbowy został zawarty, można rozwiązać stosunek służbowy natychmiast jedynie z ważnych powodów. Jako ważne powody wylicza ustawa: I dla służbodawcy: 1) jeżeli pracownik jest w służbie niewierny, lub dopuści się postępku, który czyni go niegodnym zaufania; 2) niezdolność pracownika do pełnienia służby; 3) zaniedbanie się przez dłuższy czas w służbie bez uznanej prawnie przeszkody, nieposłuszeństwo służbowe,

lub nakłanianie innych pracowników do nieposłuszeństwa; 4) przyjmowanie w sposób niedozwolony podarków od osób trzecich za spełnianie obowiązków służbowych, lub żądanie t. zw. „łapówki”; 5) w razie dłużej, niż przez przeciąg terminu wypowiedzenia trwającej niezdolności do pracy; 6) niepoddanie się zarządzeniom, w celu nadzoru, odmowa złożenia rachunków, wydania części majątku, dokumentów i t. p.; 7) czynne zniewagi, ciężka obraza służbodawcy, jego rodziny, lub współpracowników; 8) nieobyczajne prowadzenie się.

II. Ze strony pracownika: 1) niezdolność do pracy; 2) zmniejszenie umówionego wynagrodzenia lub inne skrzywdzenie; 3) czynne zniewagi lub naruszenie obyczajności względem samego pracownika, lub jego rodziny.

Roszczenia z powodu odstąpienia od umowy, lub przedwczesnego zerwania stosunku służbowego przedawnieje w ciągu 6 miesięcy; w tym zatem czasie należy z wymienionemi pretensjami występować na drodze sądowej. Przy ukończeniu stosunku służbowego służbodawca obowiązany jest wydać na żądanie pisemne świadectwo co do czasu trwania i rodzaju służby. W świadectwie nie wolno zamieszczać uwag, utrudniających pracownikowi uzyskanie nowej posady. Emerytura i odprawa, z wyjątkiem omówionych wyżej wypadków zerwania stosunku służbowego nie z winy pracownika bez wypowiedzenia — nie jest prawem przewidziana; przyznanie jej zatem zależy od dobrej woli pracodawcy. Jeżeli jednak byłaby emerytura lub odprawa wyraźnie przewidziana w warunkach umowy, wówczas oczywiście stanowiłaby ona niezaprzeczalne prawo pracownika.

St. Błonarowicz.

Ruch służbowy

w administracji Lasów Państwowych w miesiącu kwietniu i maju 1927 roku.

W obrębie Dyrekcji Radomskiej:

Przeniesieni:

Furdzik Franciszek z D. L. P. w Łucku — na stanowisko kancelisty nadl. Snochowice; Kosulska Marja, prowizor. kancelistka nadl. Kielce — na takież stanowisko do nadl. Busk; Korol Aleksander, kancelista nadl. Snochowice — na takież stanowisko do D. L. P. w Łucku; Miernik Jan, praktykant leśny — na takież stanowisko do nadl. Radom; Rzepecka Jadwiga, prowiz. kancelistka nadl. Busk — na takież stanowisko do nadl.

Kielce; Wojtaszewski Grzegorz, kontr. praktykant techniczo - leśny — na stanowisko leśniczego nadl. Skarżysko.

Mianowany:

Wojtaszewski Grzegorz, kontr. praktyk. techn. leśny — leśniczym nadl. Skarżysko.

Nowo przyjęci:

Tarasienko Maciej — jako etatowy kancelista do nadl. Ś-ta Katarzyna. Inż. Zóbek Kazimierz — jako kontraktowy praktykant techniczno - leśny do D. L. P.

Zmarł:

Zaborowski Wiktor, leśniczy nadl. Skarżysko.

W obrębie Dyrekcji Warszawskiej:

Przeniesieni:

Borsukowski Henryk, kasjer nadl. Lubień — na stanowisko sekretarza do nadl. Pawłowice. Chmielewski Stanisław, kasjer nadl. Skierniewice — na stanowisko leśniczego do nadl. Łęczno. Łęcki Tadeusz prakt. techn. leśny nadl. Herby — na takież stanowisko do nadl. Skierniewice. Masiuk Hilary, asesor nadl. Skierniewice — na stanowisko leśniczego do nadl. Piotrków. Paprocki Antoni, prakt. nadl. Lubień — na stanowisko leśniczego do nadl. Pajęczno.

Nowo przyjęci:

Figlarowicz Stefan, Gano Włodzimierz, Jackowski Marjan i Kozłowski Leon do D. L. P. w charakterze praktykantów techniczno-leśnych. Szewczyk Kazimierz — do D. L. P. Tomaszewski Djonizy — do nadl. Skierniewice na stanowisko kasjera. Zięciak Tadeusz — do nadl. Janowo w charakterze praktykanta techniczno - leśnego.

Zwolniony:

Kozdoń Paweł, praktyk. techn. - leśny nadl. Olsztyn — na własne żądanie.

KRONIKA.

Na jednem z ostatnich posiedzeń Rada Ministrów zatwierdziła nową tabelę stanowisk. Brak tej ustawy oraz związany z tem brak możności uregulowania tak poważnych spraw dla życia urzędniczego, jak

sprawa deputatów, służby przygotowawczej, uposażeń etc., dawały się bardzo we znaki. Wprawdzie przyjęcie tej ustawy nie rozwiązuje jeszcze kwestji całkowicie, jest jednak fundamentem, na którym można już oprzeć dalsze części budowli.

*

Wrótce ukaże się jako rozporządzenie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej ustawa o zagospodarowaniu lasów nie będących własnością Państwa. (Ustawa o ochronie lasów).

*

Rada Ministrów uchwaliła statut organizacyjny Ministerstwa Rolnictwa. W organizacji najwyższych władz leśnych żadna zmiana nie zachodzi. Minister Rolnictwa będzie teraz posiadał swój osobisty sekretarjat, do którego kompetencji między innemi należeć będą sprawy subwencyj w leśnictwie i rolnictwie.

*

W wyniku uchwał I Międzynarodowego Kongresu Leśnego w Rzymie zorganizowano przy Międzynarodowym Instytucie Rolnictwa w Rzymie Biuro Leśnictwa, któremu zostały poruczone sprawy statystyki, przemysłu, standartyzacji, intensyfikacji, produkcji leśnej krajów tropikalnych i t. d.

*

W przeglądzie piśmiennictwa krajowego umieścił „Rolnik Ekonomista" w n-rze z 1 czerwca r. b. następującą notatkę:

„Z inicjatywy Oddz. Warszawsk. Zw. Zaw. Leśn. ukazał się № 19 tygodnika „Świat", poświęcony całkowicie sprawom polskich lasów. Cykl ciekawych artykułów rozpoczyna krótkim i rzeczowym wstępem Minister Rolnictwa p. K. Niezabytowski, podkreślając dość powszechną ignorancję społeczeństwa polskiego w sprawach, dotyczących warunków i potrzeb gospodarki leśnej. W dalszym ciągu następuje szereg artykułów, których autorami są pierwszorzędni znawcy naszych stosunków leśnych. Całość, urozmaicona licznemi i starannie dobranemi zdjęciami oraz świetnemi ilustracjami Kamila Mackiewicza, wypadła bardzo dodatnio i będzie niewątpliwie cennym przyczynkiem w akcji spopularyzowania lasów polskich wśród szerokich mas społeczeństwa".

*

Z powodu rozesłania numeru „Świata", poświęconego lasom i leśnictwu, Główny Zarząd Związku otrzymał cały szereg listów, w których, prócz wyrazów zwykłej grzeczności często podkreślano żywe zainteresowanie się numerem. Podziękowania nadesłali: Ambasador francuski, Poseł belgijski, szwajcarski, angielski, włoski, rumuński, chargé d'affai-

res duński, attaché handlowy włoski, Minister Spraw Wojskowych pan Marszałek Piłsudski, Minister Sprawiedliwości p. Meysztowicz, Minister Reform Rolnych p. Staniewicz, Minister Przemysłu i Handlu p. inż. Kwiatkowski, wojewoda kielecki, wojewoda wileński, dyrektor departamentu ogólnego Ministerstwa Rolnictwa, redakcja „Szumarski list", p. profesor Wł. Szafer, p. Jerzy Michalski, p. Hipolit Gliwic, Zarząd Główny Związku Ziemian, i w. i.

*

Dnia 20 maja r. b. w Stowarzyszeniu Technicznem wygłosił odczyt p. t. „Las i leśnictwo w Polsce" kol. inż. Wł. Barański. Odczyt przyjęto z wielkim zainteresowaniem.

*

W dniach 14 i 15 czerwca r. b. odbyły się na Wydziale Leśnym Szkoły Głównej Gosp. Wiejsk. egzamina dyplomowe. Egzamin złożyli, oraz po poprzedniej obronie prac dyplomowych otrzymali tytuł inżyniera-leśnika następujący studenci: Guderski Idzi, Kwarciński Zygmunt, Maciejewski Marcin i Seweryn Stanisław.

*

W dniu 14 czerwca r. b. odbyły się w Szkole Głównej Gosp. Wiejsk. wybory nowych władz akademickich na rok akademicki 1927/28.

Wybrani zostali: rektorem prof. Władysław Grabski — (ponownie) — dziekanem Wydziału Rolniczego — prof. dr. Franciszek Staff (ponownie), dziekanem Wydziału Leśnego, prof. dr. Walenty Dominik i Dziekanem Wydziału Ogrodniczego, prof. dr. Marjan Górski.

*

W Brześcianach, pod Samborem, popełniono morderstwo na osobie gajowego Michała Paszaka. Znaleziono go w lesie, zabitego kulą rewolwerową. Prawdopodobnie padł on z ręki kłusowników. Pomimo gorliwych poszukiwań i prowadzonego śledztwa przy udziale psa policyjnego — sprawców zbrodni nie wykryto.

Jest rzeczą charakterystyczną, że prawie cała rodzina Paszaka została wymordowaną przez kłusowników: swego czasu bowiem padli z ich ręki ojciec, brat i szwagier Paszaka.

Zamordowany osierocił żonę i kilkoro dzieci.

*

Ministerstwo Rolnictwa wystąpiło do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z inicjatywą odbycia wspólnej narady razem z przedstawicielem Ministerstwa Skarbu — celem poddania szczegółowej rewizji sprawy nadmiernych podatków od broni myśliwskiej, jako od przedmiotu zbytku. (Łowiec Polski).

*

W lasach Międzyrzeckich zamordowano równocześnie 2 gajowych. Padli oni z rąk kłusowników, w odległości kilkuset kroków od gajówki.

Wolne głosy.

Od jednego z delegatów otrzymujemy następujące pismo:

Jeden z Oddziałów zajął wobec uchwał i przebiegu Zjazdu stanowisko tego rodzaju, że nie kwestjonując jego pobudek i motywów, czuje się w obowiązku dodać od siebie kilka słów sprostowania, zwłaszcza, że wspomniana opinja Oddziału, rozpowszechniona po Kołach miejscowych jest powodem znacznego zaniepokojenia.

(Uchwałę tę wydrukowaliśmy na innem miejscu
Przyp. Red.).

Opierając się na protokółach Zjazdu i na zeznaniach Delegatów, stwierdzić należy, że prezydjum, wybrane na początku zjazdu nie zostało „brutalnie obalone" a zrezygnowało dobrowolnie, widząc, że zajęte przez nie stanowisko w sprawie wysłania depesz z okazji otwarcia Zjazdu nie znajduje w całości aprobaty wśród znacznej większości Delegatów. Powodem były więc sprawy czysto polityczne niezupełnie potrzebnie poruszone na Zjeździe, mającym inne zupełnie cele i zadania. Wiadomo, jak drażliwą rzeczą są te sprawy u nas i że w innych warunkach wywołuje to nieraz konsekwencje znacznie poważniejsze, niż ustąpienie Prezydjum Zjazdu. O „brutalności" trudno tu mówić wobec dobrowolnego ustąpienia i wobec tego, że mimo całego zatargu, ten członek prezydjum, który w tej sprawie najbardziej był zaangażowany, następnie jednomyślnie wybrany został na sekretarza Z. G. Związku.

Ustępowanie prezydjum bynajmniej nie jest zresztą rzeczą niedopuszczalną w życiu stowarzyszeniowem, raczej jako curiosum należałoby wytknąć fakt, gdyby usiłowano odmówić zgromadzeniu prawa zmiany raz wybranego prezydjum w razie, gdyby straciło ono zaufanie większości.

Nieścisłem jest twierdzenie, jakoby dotychczas nigdy członkowie Zarządu Głównego nie byli wybierani do prezydjum Zjazdu. Na zjazdach poprzednich często przewodniczyli członkowie Zarządu (np. kol. Zagórski).

Podczas Zjazdu nikt nie zwracał uwagi na chaotyczność wyboru Komisyj, nie protestował przeciw listom członków Komisyj, ustalonych na podstawie zgłoszeń poszczególnych Oddziałów i przyjętym przez Plenum, ani przeciw przydziałowi prac do Komisyj. Spóźnione refleksje nie nadają się zatem do dyskusji.

Przypuszczenie o możliwości istnienia „konspiracji" jest nawet w tak ogólnikowej formie zarzutem tak poważnym, że daje osobom, przeciw którym się zwraca, conajmniej prawo żądania wyjaśnień.

Nazwanie rezolucyj jednej z Komisyj „dziwacznemi", dlatego, że

nie odpowiadają one przekonaniom jednego Oddziału, i zdaje się nie bardzo dobrze przez niego zgłębionych, nazwać można również conajmniej rzeczą „dziwną". Ogół leśników interesować będzie skład komisji, której zarzuca się powzięcie tak „dziwacznych" rezolucyj. W skład jej wchodzili: kol. Jedliński, Klimaszewski, Łuczkiewicz, Mołodyński, Nagabczyński, Schwarz. Zdaje się, że mało jest członków Związku, którzyby mogli w wyższym stopniu zasługiwać na zaufanie co do ich zdolności myślenia, jak większość członków tej Komisji.

Przebieg zjazdu nie był oczywiście idealny — nie brakło zamieszania i pewnych dyssonansów. Musimy jednak zgodzić się, że na bezapelacyjne potępienie Zjazd nie zasłużył.

X.

Nadesłane.

Tow. Bratniej Pomocy Studentów Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego prosi nas o umieszczenie poniższego listu.

Zarząd T-wa „Bratnia Pomoc" stud. S. G. G. W. zwraca się raz jeszcze do wszystkich kolegów - absolwentów S. G. G. W., którzy brali pożyczki w kasie pożyczkowej Towarzystwa, a dotąd nie uregulowali należności z prośbą o załatwienie swych spraw z kasą pożyczkową Towarzystwa do dnia 15 listopada 1927 roku.

Nazwiska kolegów, którzyby tych spraw nie uregulowali w określonym terminie, zostaną ogłoszone w „Lesie Polskim", „Gazecie Rolniczej" i „Kurjerze Warszawskim".

Ze Związku Leśników Wychowańców S. G. G. W.

Zarząd Związku wyznaczył termin tegorocznego Ogólnego Zjazdu, które podług statutu odbywają się co 2 lata, na dzień 2 i 3 października 1927 roku. Proponowany program przewiduje obrady, oraz wspólny podwieczorek. Całkowity koszt Zjazdu wynosi 15 zł. od osoby, którą to sumę, koledzy zgłaszający swój udział winni wpłacać do P. K. O. na konto Nr. 8881 Władysława Barańskiego. Koledzy żonaci proszeni są o przybycie z małżonkami.

Szczegółowy program Zjazdu będzie podany w komunikacie, który ukaże się w końcu lipca i będzie rozesłany do członków Związku, wobec czego Zarząd prosi szanownych kolegów o jaknajrychlejsze nadsyłanie obecnych swych adresów.

Ponieważ organizacja Zjazdu wymaga znacznych kosztów, którymi Związek nie rozporządza, przeto Zarząd uprasza o wpłacanie składek.

Zarząd.

Zmarli.

Dnia 18 marca 1927 roku zmarł w Nowym Sączu przy ulicy Mikołaja Reja, ś. p. Gottfried Götzelmann, emeryt, zarządca lasów majątku Kamienica, obok Łącka, w powiecie Limanowa. Zmarły, jakkolwiek niemiec, pozostał w Polsce i szczerze i prawdziwie pracował, mimo starganych sił, dla lasów polskich. Zmarły był członkiem Związku Leśników na Podhalu, który przemienił się na Oddział Nowosądecki Z. Z. L. Rz. P.

Spensjonowany z powodu podeszłego wieku i zmiany właściciela, osiadł w Nowym Sączu. Ubezpieczony w Lwowskim Zakładzie pensyjnym, po otrzymaniu odmowy emerytury, która mu się słusznie należała, w kilka dni po otrzymaniu tej przykrej dla niego wiadomości, zmarł ze zmartwienia, osieracając żonę Teresę i córkę Helenę, obie niezaopatrzone. Sprawą emerytury zajął się energicznie Oddział Nowosądecki Z. Z. L. Rzpltej Polskiej.

Niechże mu polska ziemia lekką będzie!

OD REDAKCJI.

Prosimy wszystkich członków Związku, oraz czytelników o nadsyłanie Redakcji wszelkich wiadomości, obchodzących ogół leśników, nadających się do publikowania w dodatku: „Z Życia Zawodowego”.

Wydawca: Związek Zawodowy Leśników w Rzeczypospolitej Polskiej w osobie prezesa **Adama Schwarza.**

Zakłady Graficzne „NASZA DRUKARNIA”, Warszawa, ul. Sienna 15.